

PRENUMERATA:

w Łodzi:	
Rocznik	rs. 6
Półrocznik	„ 3
Kwartalnik	„ 1 k. 50
Miesięcznik	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznik	rs. 8
Półrocznik	„ 4
Kwartalnik	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyna K.
Jutr: Marka M.
Wschód słońca o godz. 6 min. 5. Zaхід o godz. 6 min. 11
Długość dnia godz. 13 min. 5. Przybyło dnia godz. 4 min. 21.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biu-ach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą wzwrocane.

CENA OGŁOSZENI:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z usztywnieniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowa ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. usztywnienie dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KRONIKA CYWILNA.

Sprawa Leonarda Siemieńskiego przeciwko sukcesorom Gustawa Kramsty.

(z Gazety sądowej).

W dniu 4 czerwca 1864 r. Jacek Siemieński za umową prywatną, zawartą w Wiedniu, sprzedał Gustawowi Kramście majątki swe Klimontów i Zagórze, w pow. będzińskim położone. Podpisy stron zostały poświadczane przez notaryusza w Wiedniu, poczem b. patron Kalinka, działający na mocy upoważnienia Jacka Siemieńskiego w samej umowie zamieszczono, żeżal w księdze wieczystej dóbr powyższych wniosek o przepisanie prawa własności na Gustawa Kramstę. Wydział hipoteczny b. trybunału cywilnego w Kielcach akt zatwierdził i prawo własności dóbr przeszło na synów Kramsty: Jerzego i Egmonta i córkę Paulinę Johnston, ci zaś zawarli w roku 1883 w Berlinie umowę spółki akcyjno-górnicy pod firmą: „G. v. Kramsta”, poczem prawo własności dóbr Zagórze i Klimontów w wykazie hipotecznym na rzecz tejże spółki przepisaniem zostało. W roku zeszłym syn Jacka Siemieńskiego, Leonard, wystąpił przeciwko Jerzemu i Egmontowi Kramstom i Paulinie Johnston przed sąd okręgowy w Piotrkowie z powództwem o wykreślenie z działu II wykazu hipotecznego dóbr Zagórze i Klimontów w powiecie będzińskim wszystkich wpisów wniesionych na podstawie umowy z dnia 4 czerwca 1864 r. z zasady, iż umowa ta jako prywatna nie mogła mieć skutków hipotecznych.

Konkluzja przez sąd I instancyi została zasądzona. Z uwagi na poruszenie w tej sprawie kilku kwestyj prawnych, dotyczących istoty hipoteki umownej, podajemy w streszczeniu obszernie motywa wyroku sądu okręgowego.

Przedewszystkiem ze strony pozwanych uczyniono zarzut, iż obecni właściciele powinni być uważani za nabywców trzecich w dobrej wierze od jawnego z wykazu hipotecznego właściciela. Sąd okręgowy, zwążywszy, iż do spółki akcyjnej należą też same osoby, które jako spadkobiercy weszły w prawa Gustawa Kramsty, że nie było przejścia „titulo oneroso”, że pozwani

nie zdołali udowodnić, aby akt spółki akcyjnej został przez tutejszą władzę, a nawet przez władze pruskie zatwierdzony, przyszedł do wniosku, że pozwani nie mogą korzystać z praw trzecich nabywców, i że skutkiem tego stosunek wzajemny stron należy obecnie ocenić podług tych samych zasad, podług jakich oceniałby takowy należało w chwili zawarcia przez Jacka Siemieńskiego z Gustawem Kramstą umowy.

Następnie pozwani zarzucili, iż skoro decyzya wydziału hipotecznego b. trybunału w Kielcach, jaką nakazano przepisać prawo własności na Gustawa Kramstę, weszła w moc prawną, że nie można podawać pod rozpatrzenie sądu tegoż stopnia powtórnie tej samej rzeczy, że akcja obecna jest niejako apelacją od wyroku sądu I stopnia do sądu takiegoż stopnia.

Sąd okręgowy, z uwagi, że podług art. 21, 30, 59 ust. hyp. 1818 r. wydział hipoteczny, zatwierdziwszy akt, nadaje mu jedynie znamię wiary publicznej względnie do trzecich osób, nie pozbawia jednak stron samych prawa czynienia w przyszłości przeciwko aktowi sporów, iż decyzye hipoteczne z charakteru swego nie podchodzą pod jedynie doskonałą formę proceduralnych rozstrzygnięć, jakimi są wyroki, do których odnosi się zasada „judicatum pro veritate habetur” i ten zarzut oddalił. Również oddalił sąd zarzut, iż powodowie nie mają prawa występować ze sporem co do hipoteki, która jest atrybutem dodatkowym (accessorium), nie występując jednocześnie o prawo własności (principale) z zasady, iż nie tylko treść umowy, ale i forma jej mogą być w myśl art. 1—3 ust. hyp. i 456—478 ust. postęp. cywil. przedmiotem sporu cywilnego. Zarzuty pozwanych, iż powód nie ma prawa skarżenia umowy prywatnej z roku 1864, gdyż Kramsta nabyłszy prawo do Zagórze w dobrej wierze i przez tytuł sprawiedliwy, posiadał następnie majątek w ciągu lat 10, że umowa z roku 1864 została poniekąd zaakceptowaną szeregiem aktów przez Jacka Siemieńskiego i opiekę nad jego synem i z przyczyny, że powód w myśl art. 1603 kodeksu cywilnego obowiązany jest do rękojmi, sąd uznał za bezzasadne na podstawie następującego rozumowania. Hipoteka umowna różni się od sądowej w swej istocie tem, że dla pozyskania jej konieczną jest forma urzędowa aktu (art. 3, 48, 50, 115);

podstawą tego przepisu jest zasada porządku publicznego i skutkiem tego, strony nie mogą się jej rzec (art. 6 kodeksu cywilnego polskiego) i mają zawsze prawo żądać unieważnienia hipoteki z obrazą tej zasady uzyskanej. Prawo to nie umarza się upływem dziesięcioletniego okresu, gdyż tylko do aktów, które mogą zostać unieważnione (annulables) lecz nie do aktów nieważnych (nulls, inexistantes), jakie w obliczu prawa hipotecznego nigdy nie egzystowały. Przedawnienie z art. 2265 kodeksu cywilnego nie może się tu stosować; wymaga ono bowiem aktu ważnego (justus titulus), zaś akt nieważny z powodu formy w myśl art. 2267 tegoż prawa nie może być jego podstawą. Artykuł 1063 kodeksu cywilnego daje jedynie nabywcom prawo do wytoczenia akcji o zamiang tytułu na wyrok sądowy, lecz nie pozbawia sprzedawcy prawa udowodnienia, iż umowa w formie, w jakiej zawartą została, nie daje prawa do zyskania hipoteki umownej. Ponieważ forma aktów dla zyskania hipoteki umownej została ustanowioną w celu porządku publicznego, zatem żądanie przywrócenia tego porządku nie może być kwestyonowane powołaniem się na akceptację i wykonanie, które mają znaczenie tylko względnie do form ustanowionych w interesie praw osób prywatnych. Przepis o konieczności formy uroczystej dla powstania hipoteki umownej ustępuje tylko jedynie wobec zasady przedawnienia trzydziestoletniego (alma mater justitiae), które zwalnia od przedstawienia jakiegobądź tytułu lub wobec zasady zaufania w naszym kraju publicznemu, na jakim się opiera nabywanie przez osoby trzecie praw po stwierdzeniu przez zwierzchność hipoteczną (art. 20, 30, 60, 131 ust. hyp. 1818). Po usunięciu powyższych zarzutów sąd okręgowy z brzmienia art. 2 ust. hyp. z roku 1818 wyprowadził wniosek, że akty między przejściem prawa własności, zeznawane poza kancelaryą, powinny być sporządzane u notaryuszów, to jest w tej formie, przy której notaryusz stwierdza nie samą jedynie tożsamość osób, ale wyrażenie ich woli, poczem oryginał umowy zatrzymuje, a wydaje stronom odpisy wierzitelne. Akty sporządzone za granicą powinny być zeznawane w formie jak najwięcej zbliżającej się do naszej notaryalnej. Umowa za-

warta w Wiedniu 4 czerwca 1864 r. została zawartą prywatnie, tylko zaś podpisy stron poświadczyl notaryusz. Tymczasem z rozpatrzenia ustawy notaryalnej austriackiej z dnia 21 maja 1855 r. okazuje się, iż prawo tam obowiązujące odróżnia akty notaryalne, w których notaryusz stwierdza wolę stron i zachowawszy oryginał umowy wydaje stronom kopię, od poświadczenia podpisów na umowie, gdzie notaryusz tylko poświadcza tożsamość osób. Prawa austriackie zatem w roku 1864 obowiązujące dawały możność stronom zawarcia umowy w takiej formie, która odpowiadała wymaganiam art. 1 i 2 ust. hyp. 1818 r. Jakkolwiek pozwani pokładają świadectwo wydane im przez ministerium sprawiedliwości w Wiedniu, w którym wyjaśniono, iż podług praw obowiązujących w Austrii w 1864 r., a nawet i obecnie, można nabyć prawo własności nieruchomości i przepisać w hipotece na podstawie umowy prywatnej z poświadczeniem podpisów stron przez notaryusza, to jednak okoliczność ta nie może mieć wpływu, gdyż nie można w danym wypadku stosować w kraju tutejszym praw hipotecznych obowiązujących za granicą. Zasada locus regit actum, nie może być pojmowaną w tak szerokim znaczeniu, żeby umowom zawartym za granicą nadawać u nas te skutki hipoteczne, jakie za sobą pociągają rzeczony umowy w tych krajach; takie stosowanie tej zasady wprowadziłoby do systemu hipotecznego nowe pierwiastki tak np. ponieważ w królestwie pruskiem można uzyskać hipotekę umowną na zasadzie prywatnego rewersu, stosując tę zasadę, możnaby było i w naszym kraju zyskiwać taką hipotekę na podstawie rewersu wystawionego w Prusiech; doświadczyłby zatem na rewersach oznaczać, iż pisane były w Prusiech. Podobne wątpliwości zachodziły wciąż w teorii prawa, dopóki prawnicy nie zaczęli odróżniać form istotnych aktu (formes intrinseques) od form zewnętrznych (formes extrinseques) i nie zgodzili się na to, że zasada „locus regit actum” stosowaną być może tylko do ostatnich. Ponieważ państwo ma specjalny interes nadzoru nad przejściem prawa własności majątków nieruchomości, ustanowiło uroczyste formy przejścia tego prawa i uważa stwierdzenie zgody stron za pomocą właśnie tych praw za konieczne, tak, że w razie niezachowania ich, sama zgoda uważa się za nie-

21)

JAMES PAYN.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 64).

— Fuchow, Fu-chow? — trzę czoło, powtórzyl Kushan — al pamiętam, komendował na waszej łodzi żołnierzami, czyż on nie powrócił z panem do Szangaj?

— Nie, ale gdybym go mógł skłonić do pojechania teraz ze mną, dałbym wiele temu, koby zechciał pośredniczyć w tej sprawie.

— A! zgubiłes go pan z oczu — ja nie wiem co się z nim stało, Chiny obszerne, gdy uciekł, nikt go nie odnajdzie. Proszę, oto dom mojego pana, zechciejcie wejść panowie.

W milczeniu zasiedli nasi znajomi do zastawionej uczy, Kushan zabawiał gości przeróżnymi aforyzmami, których wszakże nikt nie słuchał: dwaj wojskowi półgłosem rozmawiali o umarłym, a Pennicuick siedział zachmurzony, gniewny, robiąc sobie wyrzuty. Prawdziwą ulgę sprawiło im przybycie posługacza, z wiadomością o zrobionych już przygotowaniach do pogrzebu. Jakkolwiek dnia tego pochować miano trupa i odpowiednie przygotowania porobione już były obecnie, wszakże urządzono po-

grzeb ostentacyjnie, wiedząc, że dobrze im za to zapłacą. Na przodzie więc prowadzono manekina oblepionego czerwonym papierem, w ubraniu wojskowym, dla okazania godności umarłego; potem dwóch ludzi niosło latarnie: na jednej z nich był napis „Setka dzieci”, a na drugiej „Tysiąc wnuków.” Były to domniemane zaśluzi nieboszczyka. Dalej postępowali muzycanci, wygrywając poważne melode. Za nimi szła gromada ludzi rzucając naokół blaszane pieniądze, w celu przekupienia duchów strzegących wejścia do nieba, a w końcu niesiono trumnę polakierowaną i przyozdobioną czerwonym papierem.

Smieszny ten pochód przykre robił wrażenie na obecnych trzech anglikach, nie było jednak możności zapobieżenia temu. Po złożeniu trupa do grobu, Milburn wyjął z kieszeni małą książeczkę i podał ją majorowi; była to angielska książka do nabożeństwa; major odczytał głośno modlitwę za zmarłego, poczem usypało grób.

— Czemże wam jeszcze służyć mogę? — zapytał wtedy Kushan.
— Polóż tu kamień z takim napisem, — odparł Pennicuick podając mu małą kartkę. Ileż ci winien jestem za wszystko? — dodał po chwili.

Kushan oznaczył pokaźną sumę, którą Pennicuick w milczeniu wypłacił.

— Czyż mam teraz odprowadzić czcigodnych panów do ich łodzi? — zapytał Kushan.

— Jeszcze nie, — odparł Pennicuick — przedtem pójde do więzienia.

Kushan zdziwił się mocno, ale zwrócił w kierunku więzienia. Jeszcze więc raz przeszli ów plac, na którym przed godziną

stał ich przyjaciel; teraz dopiero zauważyli jak stratowaną była ziemia i murawa naokół.

— Zebrało się 50,000 ludzi, aby być obecnymi przy Ling-chih, — na zapytanie majora tłumaczył Kushan.

Dozorca więzienia nadwyczał grzecznie przyjął gości; spostrzegawszy Pennicuick zauważył w tej chwili na jego palcu nie tylko swój ale i Conway'a pierścionek, udał wszakże iż nic nie widzi, obawiając się zrobić sobie nieprzyjaciela z człowieka, w którego ręku spoczywało odkrycie tajemnicy. Nawet ta wizyta w więzieniu była ryzykownym krokiem ze strony Pennicuick'a, ale odważył się na nią wiedziony niepołączoną ciekawością. Pragnął dowiedzieć się, czy Conway skorzystał z laudanum, czy też poddał się żywoem egzekucji, bo że ta odbyła się, to jeszcze niczego nie dowodziło, mogli trupa przywiązać na placu i dać oczekiwane widowisko.

— Czy przyjaciel mój nie zostawił żadnego zlecenia? — zapytał.

— Żadnego, zostawił tylko ubranie, które uosi już Sheer-Sing, a w żaden sposób nie da się namówić do oddania go.

Pennicuick gniewnie wstrząsnął głową, czuł, że ogarnia go wściekłość i pragnienie zemsty nad tym człowiekiem, od którego doznał tyle upokorzeń.

— Widzę, że zostawił także pierścionek, — rzekł powstrzymując się.

— Tak, dał mi go w dowód wdzięczności za okazaną mu życzliwość, — najspokojniej — odparł dozorca. — Z pamiętką tą nie rozstałbym się za nic w świecie — chyba dla jakich ważnych powodów.

— Ile chcesz? — zapytał Pennicuick.

Dozorca oznaczył sumę przechodzącą

kilka razy wartość pierścionka; Pennicuick w milczeniu ją wypłacił.

— A może zechcesz pan wykupić własny pierścionek? jest on większej wartości i bardzo cenny dla mnie, ze względu na okoliczności, w jakich został mi doręczony.

— Zachowaj go sobie i — bądź zdrow, — siląc się na krew zimną — powiedział Pennicuick.

— Jak pan sobie życzy, — poważnie odparł Kushan — ale została jeszcze mała buteleczka z czarnym płynem, nieruszałem jej, może to jaki specjal?

— Możesz to wypić razem z Sheer-Sing'em — spokojnie odparł Pennicuick. — A teraz powiedz mi prawdę, czy mój przyjaciel cierpiał bardzo? czy dajesz zlecenie oprawcy?

— Oprawca spełnił zlecenie, ale dobrze, że pan pytasz, o to — zapłaciłem mu z własnej kieszeni dwa teale, o których zapomniałem panu powiedzieć; a zarobił na nie, przyjaciel pański umarł w jednej sekundzie, ręką za to.

Pennicuick zapłacił jeszcze dwa teale i wyszedł, nie mówiąc ani słowa.

— Chodźmy prędko, — zwrócił się do towarzyszy — ten człowiek krew mi burzy.

— Dajesz im pan pieniądze do przyszłości — zauważył major.

— Bez wątpienia; zachraja z nich i lotry, jak trudno spotkać większych. Lecz cóż znaczy parę funtów mniej lub więcej? dalbym chętnie pięćset funtów, aby wiedzieć prawdę, czy Conway nie cierpiał umierając.

— To jednak dobry człowiek, — usypał na ucho major do Milburn'a.

— Nie zdaje mi się, — odparł z powątpiewaniem młody człowiek.

stwierdzoną. Ponieważ umowa z dnia 4 czerwca 1864 r. sporządzona była w myśl obowiązującej wówczas w państwie austriackim ustawy z r. 1855 prywatnie, zatem jest w obliczu ustawy hipotecznej z 1818 r. żądną i nie mogła dawać tytułu do przepisania w hipotece prawa własności na Gustawa Kramsta. Z tych zasad sąd, pomijając rozstrzygnięcie ewentualnych żądań Leonarda Siemieńskiego, jako usuniętych przez przyjęcie konkluzji głównej, postanowił: wykreślić z działu II wykazu hipotecznego dóbr Zagórze i Klimontów z przyległościami wszelkie wpisy wniesione na podstawie umowy prywatnej zawartej w Wiedniu dnia 4 czerwca 1864 r. przez Jacka Siemieńskiego z Gustawem Kramstą i następnich aktów przenoszących prawa Gustawa Kramsty na jego spadkobierców oraz na spółkę górnictwa pod firmą „G. von Kramsta w Katowicach”.

Jak widzimy, główne premisy, na jakich sąd I-ej instancji oparł wyrokowanie były następujące: 1) że przedmiotem powództwa może być spór o skutki hipoteczne umowy, bez jednoczesnego sporu o prawo cywilne z teje umowy wynikające; 2) że dla powstania hipoteki umownej, przez akt między żyjącymi zawarty, istotnym jest stwierdzenie woli stron przez notariusza; 3) że zasada ta jest zasadą porządku publicznego i 4) że stosowaną ona być winna nawet do aktów zeznanych za granicą; o ile ustawy odnośnego państwa zagranicznego znają formę notaryalną aktów.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Cła. Departament celny zawiadomił urzędy komór, że stosownie do polecenia ministra skarbu, w razie wywozu za granicę olejów do oświetlenia, zawierających przymieszki, zamiast konfiskaty, ma być na przyszłość ściągana od winnych wartość wywiezionych olejów z przymieszką, podług cen istniejących na rynkach wewnętrznych.

— W skutek zapytania jednej z komór celnych w Cesarstwie: czy urzędnicy celni, dozorczy wywozu spirytusu za granicę, powinni dozierać i tytoniu? — minister skarbu objaśnił, że tak samo, jak kontrolują odbiór tytoniu i wyrobów nadeszłych z zagranicy, winni również obowiązkowo mieć nadzór nad tytoniem wywozonym za granicę.

Drogi wodne. „Riżskij wiestnik” donosi, że przemysłowcy miasta Rygi rozważają kwestję uregulowania koryta Dźwiny zachodniej, między Witebskiem a Rygą. Obliczają, że rzekę tę można uregulować dla żeglugi parowej, między Witebskiem a Jakobszatem za rs. 1½ miliona. Na przestrzeń zaś od Jakobszatu do Rygi wypadłoby użyć milionów 8½. Projekt właścicy ma być wniesionym do ministerium komunikacji.

Handel. Z Nachiczewany donoszą gazecie „Kaukaz” o pojawieniu się tamże wielu komisjonerów, którzy skupują w ilościach większych bawełnę i przędzę bawełnianą. Ceny bawełny dochodzą do 8 — 10 r. za pud. Przędzę bawełnianą sprzedają po 10 — 12 r. za pud. Zakupioną bawełnę i przędzę komisjonerzy odstawiają do Moskwy.

— W dniu 19 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie jarmarku w Symbirsku. Zjazd

nabywców dotychczas jest nieliczny. Towarów przedalniczo-łkackich przywieziono mniej niż w roku przeszłym. Ceny wszystkich gatunków perkalu są wyżej niż na jarmarku poprzednim o 2 — 2½ kop. na arszynie.

— Podług „Odeskich Nowosti,” senat rządzący wyjaśnił, że zarządy miast nie mają prawa zakazywać prowadzenia handlu w dni świąteczne, tylko mogą ograniczać czas trwania handlu.

Podatki. — Jak donoszą „Moskowskija wiadomości,” rada państwa rozważać będzie niebawem nowy projekt przepisów o podatku pobieranym na rzecz miast od koni i powozów. Projekt proponuje, ażeby rzeczony podatek był ustanawiany i nieinaczej, tylko za zgodą ministerów spraw wewnętrznych i skarbu, tudzież ażeby wysokość podatku nie przewyższała 13 rub. od konia, a 15 rub. od powozu rocznie.

— Gazeta „Kaukaz” donosi, że zarządzący akcyzą w kraju Zakaukaskim, Markow objechał cały powierzony mu okrąg wraz z jednym z urzędników ministerium skarbu i że rezultatem tej podróży jest projekt znacznych zmian w ustawie o porborze akcyzy od nafty.

Przemysł. Gazeta kielecka donosi, że Konstanty Hartman otrzymał pozwolenie na otwarcie kopalni węgla kamiennego pod nazwą „Konstanty” na gruntach ziem poduchownych, dworskich, należących do hr. Henkel von Donnersmark, oraz włościańskich we wsi Sączew powiatu będzińskiego.

— Towarzystwo starachowskich zakładów górnictwa przystępuje we własnym majątku Starachowice, w pow. łódzkiem, gubern. radomskiej, do eksploatacji rudy żelaznej w miejscowościach następujących: „Perłowa,” obejmującej powierzchnię 476,068 sążni kwadratowych; „Drótowa-Próchnica,” 489,667 sążni kwadratowych; „Majowo” 489,381 sążni kwadratowych; „Henryk I” 307,892 sążni kwadratowych; „Herkules-Mieszala” 342,678 sążni kwadratowych. Urzędowe sprawdzenie istnienia pokładów rudy żelaznej w tych miejscowościach nastąpi w dniu 27 m. b. m.

— W dobrach Ekaterynopolskich, w powiecie zwinigródzkim gubern. kijowskiej, znajduje się kopalnia węgla brunatnego, od lat 25 eksploatawana. W roku zeszłym otrzymano przeszło 500,000 pudów węgla. Wszystkie węgiel idzie na potrzeby fabryki cukru Olchowic. Jedyna to kopalnia węgla w gubern. Kijowskiej.

— Fabryki ruskie zaczęły obecnie wyrabiać wódki w proszku. Są to właściwie proszki, które rozpuszczone w spirytusie nadają mu smak i zapach różnych likierów, wódek i t. p.

Stowarzyszenia. Ministerium skarbu rozpatruje ustawę pierwszego towarzystwa ruskiego dożywności pensji i ogólnej kasy emerytalnej. Kapitał organizacyjny towarzystwa wynosi rs. 200,000. Zasadnicze warunki też same, co i w emerytalnych kasach zarządów wojskowego i marynarki. Prawo udziału wymaga drobnych składek.

— Podług „Nowosti,” ministerium sprawiedliwości w porozumieniu z innemi ministeryami ułożyło ustawę normalną arteli przemysłu drobnego, czyli spółek na wzajemności opartych. Zatwierdzać będzie te

spółki gubernator, i tylko w razie odstąpienia od ustawy normalnej będzie się odwoływał do ministerium spraw wewnętrznych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Bawełna. Liverpool, 16 marca. Usposobienie rynku bawełnianego wzrosło się stanowczo na początku tygodnia ubiegłego, za Texas i Upland po większej części musiano płacić nawet drożej o ¼ p. Później jednak osłabł popyt a gdy z N. Yorku nadeszły wczoraj znacznie niższe notowania, ceny liverpoolskie utraciły w części osiągniętą wyższość, tylko Texas low middling i stopni wyższe ich zakończyły tygodniowy zwysk ¼ p. Low middling Upland notowano w końcu niżej o ¼ p. Sea Island utrzymała się bez zmiany; popyt jest niewielki, gdyż przedawcy dotychczas otrzymują bezpośrednio dostawy. Przy słabym popycie i wielkich dowozach ceny bawełny brazylijskiej uległy ogólnej niższości o ¼ p. Bawełna egipska była zaniedbaną i musiano obniżyć notowania brunatnej good fair i stopni niższych o ¼ p. a extra fine nawet o ¼ p., notowania gatunków białych pozostały niezmiennie. Bawełnę peruwiańską nabywano tylko w bardzo umiarkowanych ilościach, lecz wobec szczupłych zapasów właściciele zachowali postawę mocną, a notowania zdołały utrzymać się bez zmiany. Obroty bawełny wschodnio-indyjskiej uległy ogólnemu spadkowi; wobec oczekiwanych większych dowozów podaż była natężona; notowania Broach i Hinglungal obniżono o ¼ p., wszystkie inne gatunki notowano bez zmiany. Dowozy z Bombay w ciągu ostatnich dni ostatnich były bardzo małe. Na targu terminowym zwysk osiągnięty w piątek utrzymał się bardzo dobrze, aż do dnia wczorajszego, nawet nadchodzące z Niemiec smutne wiadomości nie zdołały wyrzucić żadnego wpływu. We wtorek i w środę interesy doznały częściowej przerwy, skutkiem braku wszelkich telegramów ze Stanów Zjednoczonych, będącego następstwem zawiści śniegowych w New Yorku i w okolicy, gdzie wiele linii telegraficznych uległo zniszczeniu i giełda odbić się nie mogła. Pierwsze depesze nadeszły wczoraj rano i przyniosły notowania niższe o 8 — 19 punktów, wobec czego wielu tutejszych słabych spekulantów zwyszkowych wystąpiło z forsownymi sprzedażami i notowania musiały być obniżone o 2 — 3 punkty. Rynek new-jorski utrzymał się od dawna ponad poziomem notowań liverpoolskich, tak że rozbieżność tamtejszych zwyszków mogło być tylko kwestją czasu; warunki statystyczne artykułu samego nie uległy żadnej zmianie. W ocenie zbiorów zgodzono się nareszcie prawie bez wyjątku na cyfrę niespełna 6,800,000 bel; i obecnie przyszłość targu zależy głównie tylko od rozwoju interesów w Manchesterze.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester 16 marca. Targ tutejszy zachowuje postawę spokojną, zakres obrotów w tygodniu ubiegłym był bardzo umiarkowany. Przedawcy i fabrykanci tutejsi jednak są jeszcze tak dobrze zaopatrzeni w kontakty, że tylko w wyjątkowych wypadkach można wyzyskać od nich małe ustępstwa. Notowania w tygodniu ubiegłym, nie uległy żadnej zmianie.

Kronika Łódzka.

(—) **Podatek szkolny.** Pan prezydent m. Łodzi podaje do wiadomości właścicieli domów, że do kasy gminnej odesłany już został kwitarsz dla ściągnięcia podatku na zapłacenie komornego za r. b., za lokale, w których mieszczą się oba gimnazja tutejsze. Podatek rzeczony należy zapłacić niezwłocznie, pod rygorem środków przymusowych.

(—) **Zgromadzenie kupców.** We wtorek zebrał się w sali hotelu Manteuffla przedstawiciele tutejszego kupiectwa, zaproszeni przez p. prezydenta miasta w celu wybrania zarządu cechowego. Na starszego wybrano p. E. Herbsta a na podstarszego p. H. Konstadta. Zgromadzenie kupców w Łodzi istnieje

je na zasadach ustawy z 1817 roku; wybory starszego i podstarszego skutecznają się co trzy lata; dotychczas był starszym zgromadzenia kupców w Łodzi p. K. Kesler.

(—) **Sprawozdania pp. Januła i Iłina,** członków komisji wyznaczonej w r. 1886 do zbadania przemysłu Królestwa Polskiego, mają być w części wydrukowane, jak donoszą z Petersburga do „Kuryera warszawskiego.” Prawdopodobnie jednak oba te sprawozdania wcale nie będą puszczane w obieg księgarski.

(—) **Z przemysłu.** Jeden z fabrykantów wełnianych w naszym mieście otrzymał niedawno wezwanie od pewnego domu handlowego z Bukaresztu o zawiązanie stosunków handlowych. Tenże sam fabrykant otrzymał podobną ofertę i z Konstantynopola.

(—) **Wiosenne roboty.** Zaledwie słonko wychyliło się cokolwiek z po za gęstej zasłony chmur śniegowych, a mroź zęzał, w rozmaitych punktach miasta przystąpiono do robót budowlanych. Przy ulicy Piotrkowskiej urządzają obecnie kilka nowych sklepów, spotykamy już furi cegła naładowane, a w paru miejscach pracują już murarze około nowych budowli.

(—) **Korespondent Łódzki „Israelity”** donosi, jakoby w Łodzi dotychczas gmina starozakonnych nie zajęła się zbieraniem zwykłych składek dorocznych na święta dla biednych. Otóż możemy zapewnić, że do zbierania tych składek już przystąpiono, wprawdzie trochę później niż zwykle, zawsze jednak rzecz już jest rozpoczęta.

(—) **Roztopy.** Łódź widocznie zazdrości innym miastom nawiedzonym w r. b. kęską powodzi, gdyż woda powstała z topnienia śniegów dalej wali bez przerwy niektórymi ulicami i tak np. Cegielińską na przestrzeni od lasu do Widzawskiej płynie kompletna rzeka, tamująca komunikację w tym ożywionym punkcie. Na niektórych innych ulicach bocznych woda płynie po nad mostkami z dość znaczną siłą, a przyczyną tego faktu jest niewyrabianie lodu z pod mostków. Sądzymy, iż należałoby nareszcie wziąć się do tej operacji w celu zmniejszenia powodzi, choćby w niektórych punktach naszego miasta. Na wielu ulicach i podwórzach leżą jeszcze masy śniegu i lodu, co przy prawie bezustannych opadach atmosferycznych, oraz przeważającym w tym miesiącu wietrze zachodnim i południowo-zachodnim, a także przy względnie dość wysokiej temperaturze (maksimum dochodzi do + 8° R.), grozi jeszcze większym zalewem ulic. Ohwilowo ratuje nas okoliczność, iż od kilku dni maksimum wysokości temperatury nie przewyższa zera.

(—) **Nieporządek.** Zwracamy uwagę członków komitetu sanitarnego na nieporządk, jakie istnieją na ulicy Nowomiejskiej, tuż przy moście. Mniejsza już o to, że gołedź nie pozwala bezpiecznie przejść tamtędy, ale w rynsztokach niewymiatanych gromadzi się cuchnące błoto, zatrzymujące powietrze. Rynsztoki służą tam widocznie za zlew dla mieszkalców okolicznych domów.

(—) **Dwóch złodziei, recydywistów,** złapała policja w tych dniach na gorącym uczynku, podczas kradzieży w mieszkaniu Kellmera, w domu N. 1418 przy ulicy Kamiennej. Jeden nazywa się E. Hofman a drugi Icyk Herszkorn. Obaj włamali się

— Dziwnie zimno traktuje całą tę sprawę i wygląda jakby pragnął raz się załatwić.

— Nie dziwił mu się, — odparł major. Kushan pojechał odjeżdżających, każdego obdarzając inną sentencją.

— Młodość jest marnością, — rzekł Milburnowi.

— Popraw siebie, abyś mógł innych poprawiać, — powiedział do majora.

— Życzę ci abyś z całą rodziną w jednej spoczął trumnie! — powiedział Pennicuickowi. Słowom towarzyszył najśrodszy uśmiech i niski ukłon.

Pennicuick przez całą drogę siedział milczący jakby w letargu; towarzysze jego rozmawiali i myśleli nad losem Conway'a; on o nim ale i o innych rzeczach rozmyślał. Dopiero piątego dnia, gdy dojeżdżali do Szangaj wyrwały go z zadumy słowa majora.

— Przypuszczam, że przyjaciel nasz nie wiele zostawił pieniędzy, — mówił tenże.

— Co? przepraszam. Mówiłeś pan — wtrącił się Pennicuick.

— Zastanawiałem się nad tem, czy Conway zostawił jaki majątek, prawdopodobnie bardzo mały.

— Prawdopodobnie — i ja tak sądzę, — z pomieszczeniem odparł Pennicuick.

Major spojrział nań zdumiony.

— Sądziłem, że pan nam jakich objaśnień udzieli, — spokojnie przemówił Milburnowi.

— Conway miał jedną córkę, należy się spodziewać, — zapewnił jej przyszłość.

— Tak, prawdopodobnie, chociaż trudno coś powiedzieć teraz — i znów zapadł w milczenie.

— Gdybym był tak bogatym jak ten

człowiek — rzekł Milburn do majora — nie ziołsłbym tego, aby córka przyjaciela miała cierpieć biedę.

— Mój drogi, gdybyś był bogaty, zrobiłbyś tak samo jak on — inaczej się mówić będąc biednym.

— A jednak sam nie szczędził pieniędzy.

— Skąd możesz wiedzieć czy ich sobie nie odbierze z pozostałego majątku Conway'a? Z tego co słyszałem o nim w ogóle, sądzę, że jest dyabło skąpy.

— Cieszę się, że nie jest naszym kolegą, — rzekł Milburn niechętnie patrząc na zamysłonego człowieka.

Skąpy, czy nie skąpy, Pennicuick nie żałował pieniędzy wydanych po śmierci Conway'a, i byłby chętnie trzy razy tyle wydał. W zadumę pogrążyła go myśl inna. Zastanawiał się, czy 20,000 funtów nie jest zbyt wielką sumą, czy należy ją wypłacić, gdy żaden dokument nie zmusza do tego? a zobowiązał się tylko względem nieżyjącego już człowieka? Rozmyślał o tem przez cztery dni, teraz gdy mu postawiono pytanie: — Ile Conway zostawił po sobie? — czy należało odpowiedzieć. — Zostawił 20,000 funtów, — czy też, — nic nie zostawił.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nieswiadomy.

Rajmund Pennicuick zajmował skromne mieszkanie w ponurym Lincoln's Inn. Skazany na jednostajną biurową pracę, nie czuł żalu do ojca, który tymczasem podróżywał po całym świecie, ale z młodzieńczą wiarą w przyszłość dobiegał się stanowiska.

Wogóle stosunek między ojcem a synem był bardzo dobry, jakkolwiek zimny i ceremonialny. Raz jeden tylko Rajmund szemrał przeciw woli ojca, gdy ten przerwał mu nauki w uniwersytecie, mówiąc, iż dosyć czasu zmarnował; powinien teraz sam na siebie pracować. Przyczyną tego nagłego postanowienia była wielka przegrana na wyścigach, a Pennicuick nie przyzwyczajony do wydawania więcej nad z góry oznaczoną sumę, przerwał naukę syna, ograniczył własne wydatki, tak, że czasowo nawet zamieszkał wspólnie z synem. Pożycie to wszakże, jakkolwiek zgodne, ciążyło obu, a Rajmund z radością zamieszkał w ponurym Lincoln Inn, żegnając odjeżdżającego w daleką podróż ojca.

Młodość i wiek dojrzały nie mogą żyć razem, — powiada poeta; ale przyczyny, które on wylicza, różniły się wielce od tych, jakie skłaniały Ralfa Pennicuick'a do unikania pożycia z synem. Co do charakteru i upodobań, dwaj ci ludzie stali na przeciwległych sobie krańcach. Ralf nie znoził oporu, sprzeciwiania się swemu zdaniu, co zmuszało syna do milczenia i skrywania osobistych przekonań. W listach łatwiej było unikać drażliwych kwestyj, chociaż z tego wynikała wielka ich więźność i oschłość.

Obecnie wszakże Rajmund czuł się zmuszonym odstąpić od przyjętego zwyczaju. Napisał szczerze o swej miłości dla Nelli, wiedząc, że ojciec wyboru jego nie podziela, ale chciał raz sprawę zakończyć.

— Co on powie? co zrobi, gdy list mój odbierze? — zapytywał się bezustannie.

— Gdyby Nelli się zgodziła, ożeniłbym się bez jego pozwolenia, — mówił sobie, przypuszczając możliwość spotkania oporu.

Na tym punkcie podobnym był do ojca: nikt go od raz powziętego zamiaru nie zdołałby odprowadzić.

— Oż, kiedy ona nie chce zrozumieć istotnego położenia; ta jej miłość dla mnie przeszkadza jasnemu pogładowi na całą sprawę, — mówił Rajmund, przebiegając szybko salonik. Żeby ojca przekonać, — rozmyślał dalej — musiałbym przytoczyć jakie silne argumenty, a ja mu tylko powiedzieć mogę, iż bez Nelli nie rozumiem szczęścia — ale on nie uwierzy.

Ktoś inny na jego miejscu powiedziałby: „Ale on nie dba o to”. Miłość synowska powstrzymała Rajmunda od powzięcia takiego przypuszczenia. Na tym punkcie istotnie Rajmund dziwne miał przekonania.

Wielu jest ludzi, którzy szanując rodzinne stosunki, zachowując pewne względy dla bliższej i dalszej rodziny, nie żywią dla nich wcale uczucia miłości. Względem, jakie mają dla nich, wypływają jakoby z egotyzmu. Ojcowie i bracia są dla nich drodzy dla tego, że z ich krwi i ciała pochodzą. Miłość literatnie płynie z serca — albo raczej z arteryj. Jest to przywiązanie cząsteczek anatomicznych; uczucie płynie z samo-uwielenia. Prawie wszyscy mężczyźni, im więcej przywiązani są do swych rodzin, tem mniej kochają pojedynczych ich członków.

Słowem, uczucia „klanowe” przeszkadzają rozwojowi przyjaźni, życzliwości, wogóle ściślejszym stosunkom między paru osobnikami. Rajmund wszakże stanowił wyjątek w tym względzie. Nie mogąc kochać ojca, wniamał w siebie, że na dlań synowskie przywiązanie; nie mogąc szanować jego samego, szanował jego władzę. (D. e. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Kawior Astrachański świeży.

M. SPRZĄCZKOWSKI

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na ŁÓDZ i okolice, firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”

Poleca na nadechodzące święta: wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rummy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzyńki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie: czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżewskiego rznietego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. 344-6-2

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler)

Sardyńki francuskie w oliwie. ul. Piotrkowska, № 501.

ul. Piotrkowska, № 501. Biszkopty angielskie

Teatr Victoria.

Tow. art. wokalno-dramatyczn. pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

W sobotę d. 24 marca 1888 r.

NITOUCHE

(MAM'ELLE NITOUCHE) Operetka w 4 aktach, H. Meilhaca i A. Millanda, muzyka Hervé'go, tłómaczona z francuskiego M. Winklera.

Teatr Varieté

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNIE

wielki koncert i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę peręcam. 335-1-2

Agent handlowy

wyjeżdżający do Rosyi, Kaukazu, Merwu, Samarkandy, Buchary i Taszkentu, gdzie stale osiadzie, przyjmuje zlecenia osób chcących mieć stosunki ze Wschodem. Adresy sub „Buchara“ proszę składać w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 362-2-1

Poszukuje się

BONA polka

dla dwuletniego dziecka na wyjazd. Wiadomość u M. Silbersteina. 361-3-1

GŁÓWNY SKŁAD

KART do gry

po cenach rządowych, panom handlującym biorącym większe partie obstepuje się stosowny rabat, prztem na nadechodzące święta poleca Szanownej Publicznosci wszelkie towary kolonialne i spożywcze, oraz herbatę firm Piotra Orłowa i K. S. Popowa.

M. Laszkiewicz

róg Widzewskiej i Cegielnianej Nr. 1437, dom M. Starka. 365-3-1

Dr. Mina Łapin

po ukończeniu kursu nauk medycznych za granicą i odbyciu specjalnych studyów w zakresie chorób kobiecych i akuszeryi osiedliła się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu Tenenbauma obok M. Silbersteina i udziela porady wyłączenie w wyżej wymienionych specjalnościach: Godziny przyjęcia chorych od 10-12 od 3-6.

Zgubiono

WEKSEL wystawiony przez G. Gilert'a na rs. 50, płatny 15 kwietnia 1888 r., z indosem J. Poznersohna, przez tegoż nie podpisanym. 363-1-1

Zgubiono nachkartę,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Wawrzyńca Pawlaka. 362-1

Do sprzedania 5 krów

świeżo wycielonych wysoko mlecznych.

Kasztanów 2000

sztuk wysokich do 5 łokci.

Seradelli 40 korcy.

Wiadomość na miejscu w Pieskowicach pod Zgierzem. 352 5-2

Marya Einhorn

pracownia garderoby damskiej ulica Ś-go Andrzeja Nr. 761-F, dom Schillinga. 78-24-19

Dr. Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY Udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 311-15-5

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY B. WILKOSZEWSKIEGO

w ŁODZI, villa „TRIANON“ Pasaż W-go Meyera. Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykonanie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 257-60-9

Droga żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź w dniu 17 (29) b. m. o godzinie 10 rano, sprzedaniem będą przez publiczną licytację następujące a dotąd niewykopione towary.

Table with columns: Rok i mies. d., Liczba sztuk, Ze stacyi, Nazwisko wysyłaj. tego, Nazwisko odbieraj. go, Rodzaj towaru, Waga P. fu.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publicznosc miasta Łodzi, że powierzyliśmy sprzedaż naszych

WIN

węgierskich, francuskich, reńskich i innych, a także trunków zagranicznych

Stowarzyszeniu Spożywczemu

urzedników miasta Łodzi.

Henryk Neugebauer & Co.

360 3-1

WYKAZ

numerów pożyczki, premiowej rosyjskiej z 1866 r. (II-jej emisji) wylosowanych z wygraną oraz amortyzowanych w ciągnieniu dnia 1 (13) marca 1888 roku.

Table with columns: № seryi, Wygrana, № seryi, Wygrana, № seryi, Wygrana, № seryi, Wygrana, № seryi, Wygrana

(Dokończenie nastąpi.)

GIELDA WARSZAWSKA d. 21 marca.

Table with columns: Wskaz., ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje

Table with columns: Papiery państw., Skopa proc., Dopelnione tranz., w ciągu giełdy, Akcye, Skopa proc., Dopelnione tranz., w ciągu giełdy